

## Najlepszy obiektyw do leiki

W ostatnim numerze biuletynu nie zamieściłem obiecanego tekstu na temat "najlepszego obiektywu do leiki" - rozpisałem się o szklach 50 mm, było o optyce ogólnie, ale o powyższym ani słowa. Zostałem przez to zbesztany przez czytelników (przynajmniej kilku...).

Najlepszym podstawowym obiektywem do leiki jest moim skromnym zdaniem Summicron 35 mm f/2 (lub jego odpowiednik Voigtlandera i Koniki). Co do wersji, to daję wam wolny wybór - wszystkie są dobre, choć im nowsze, tym lepsze. Jeśli macie ograniczone środki, poszukajcie Summarona 35 mm f/2,8 albo bardzo fajnego, malutkiego Voigtlandera 35 mm f/2,5. Summarony chodzą po 400 - 600 dolarów, a szkło C/V (nawiasem mówiąc - naprawdę milutki obiektywik) można kupić za mniej niż 300 dolarów.

Pamiętajcie, że wiele summaronów musi być używanych ze specjalnymi "oczami" (soczewkami korekcyjnymi na wizjer i dalmierz), żeby odpowiednio działały z Leicą M3, która nie miała ramek do 35 mm w wizjerze. Jeśli macie model M4, szukajcie wersji bez oczek.

Większość osób kupuje dziś aparaty na podstawie specyfikacji technicznych. Nie licząc zakładania i przewijania filmu, zakładania obiektywu i ustawiania czułości, Leica MP ma dokładnie sześć "kontroltek". (Dobrze przeczytaliście - sześć). Mianowicie: dźwignię naciągu filmu, pierścień ostrości, pierścień przysłony, kółko czasów i spust migawki. To pięć. Za szósty uważam przełącznik, dzięki któremu możemy sprawdzić w wizjerze pole widzenia ogniskowych obiektywów innych od tego, który mamy podpięty do aparatu.

Wiem. Ostatnia kontrolka co prawda ułatwia trochę życie, ale nie jest absolutnie niezbędna. Ktoś w Leice nieźle zaszalał...

W epoce lustrzanek cyfrowych z niemal setką kontroltek i procesorami szybszymi od wczesnych komputerów osobistych prostota i bezpośredniość obsługi nabierają nowego znaczenia. Trzymając w ręce którąkolwiek z mechanicznych leiek (jak np. model MP) cały czas widzimy wszystkie ustawienia; najwyższy stopień klarowności. Wszystkie kontrolki są mechaniczne i wszystkie gałki, dźwignie czy przyciski mają przypisaną jedną funkcję. Leica nigdy nie próbuje odgadnąć, co chcecie osiągnąć, nie stara się myśleć za fotografa i nigdy nie przeszkadza w zrobieniu zdjęcia. Zawsze wiecie, co zrobi, bo zrobi tylko to, co każecie jej zrobić - nic więcej, nic mniej - a do tego cichutko i błyskawicznie.

Ale to oczywiście nie wszystko. Aparat jest całkowicie mechaniczny i niesamowicie wytrzymały - migawka, która zajmuje większość korpusu, to jedna z najbardziej niezawodnych i trwałych migawek, jakie kiedykolwiek skonstruowano.



Ansel Adams jedzie w góry. Fot. David Vestal, Leica M2, Summaron 35 mm.

Wyznawcy marki ćwiczą obsługę aparatu tak, jak skrzypek ćwiczę grę na instrumencie. Ich zdaniem bez tego ani rusz. Tak jak klasyczna drewniana kamera wielkoformatowa i w przeciwieństwie do większości sprzętu małoobrazkowego, M6 może być aparatem na całe życie.

Dodam tylko, że summicron 35 mm (wolę wersje "przedasferyczne"; wiele osób preferuje ASPH, zwłaszcza jeśli często fotografują przy f/2 lub f/2,8) jest wręcz idealnym towarzyszem tego aparatu. Oto dlaczego:

1. To najbardziej naturalna ogniskowa dla tego wizjera, przy zachowaniu możliwości obserwowania tego, co dzieje się poza kadrem. Do tego minimalizuje niekorzystne efekty niedokładności ramek, ponieważ zdjęcia zrobione 35 mm zazwyczaj są bardziej przestrzenne i nie szkodzi im tak bardzo mniej dokładne i ciasne kadrowanie.

2. To obiektyw szerokokątny, więc pozwala zbliżyć się do fotografowanego obiektu czy człowieka, ale jednocześnie jest wystarczająco "normalny", żeby zapewnić naturalną perspektywę i uniknąć typowych dla szerokiego kąta zniekształceń.

3. Świetnie pasuje do aparatu. Ma odpowiednią wielkość, ciężar, małą osłonkę przeciwsłoneczną, a razem z korpusem tworzy świetnie wyważoną całość. Specjalną wypustkę pomagającą kręcić pierścieniem ostrości umieszczono w najlepszym miejscu z możliwych. Należy pamiętać, że mimo iż to 50 mm tradycyjnie cieszy się opinią "standardowej" ogniskowej, przez lata wykształciło się większe zainteresowanie standardowym szerokim kątem, przez co sam kształt leiki się zmienił - model M2 był tak popularny, że to samo powiększenie w wizjerze zastosowano w M4 i późniejszych modelach. Ogniskowa 50 mm tak naprawdę *nie jest* standardem jeśli chodzi o te aparaty - gdyby tak było, wizjery z powiększeniem 0,85 x do dziś byłyby normą. W naszych czasach więcej dobrych fotografów używa jako "normalnego" obiektywu 35 mm niż 50 mm.

4. To najlepszy obiektyw do nauki samodzielnego ustawiania ostrości - bez pomocy dalmierza. Jest to jedna z kluczowych umiejętności do odpowiedniego fotografowania leicą. Krótkie wyjaśnienie dla tych, którzy nie bardzo wiedzą, o co chodzi (choć dam głowę, że większość fotografujących leicami wie) - po prostu ocenia się odległość do fotografowanego obiektu na oko bez podnoszenia aparatu i korzystania z dalmierza. Przekręćcie pierścień ostrości do końca w prawo (patrzac od tyłu aparatu) i ostrość jest na nieskończoność, ustawcie dźwignię ostrości pionowo w dół, a jesteście mniej więcej przy 1,5 m. Między tymi dwoma położeniami można się nauczyć wyczuwać odpowiednią odległość. Ja się tego nauczyłem, ustawiając ostrość na nieskończoność i próbując wyczuć, jak daleko muszę przekręcić pierścień, żeby ustawić ją na przedmiot, na który patrzę. Jeśli codziennie wieczorem ćwiczyc przez pięć minut w swoim mieszkaniu, bardzo szybko dochodzi się do biegłości. Dzięki temu podczas spacerowania z Leicą Mx możecie automatycznie regulować punkt ostrości bez podnoszenia aparatu do oka - w każdej chwili gotowi do zrobienia ostrego zdjęcia. Lekka "szerokokątność" tego obiektywu i tym samym większa głębia ostrości przydaje się, gdybyście przypadkiem trochę się pomylili. Bez problemu da się fotografować zestawem MP / summicron 35 przez cały dzień i nie musieć *ani razu* korzystać z wizjera i diod światłomierza w tymże. Jestem nawet gotów zaryzykować stwierdzenie, że fotograf, który używa leiki i dokładnie ustawia ostrość, i mierzy światło przy każdym zdjęciu, używa swojej leiki niewłaściwie.

5. Zapewnia ładną jakość optyczną, przynajmniej przymknięty. W moich artykułach dla magazynu *Photo Techniques* w 1997 roku o "bokeh" nazywałem go "królem bokeh" (to ja wymyśliłem tę rozpowszechnioną dziś pisownię japońskiego słowa oznaczającego "nieostrość" lub "rozmycie" - początkowo zapisywano je jako "boke" lub "bo-ke", co moim zdaniem zbyt często powodowało niewłaściwą wymowę [czyli w świecie anglojęzycznym "bołk" zamiast "boke", przyp. tłum.]). Zdecydowanie nie jest to obiektyw idealny, ale nad jego wadami można spokojnie przejść do porządku dziennego, a zalety sprawiają, że daje obrazy, na które przyjemnie się patrzy. Mimo niemal powszechnego przekonania, że Leica to przede wszystkim dobre obiektywy, uważam, że największą zaletą są aparaty - z logiczną, łatwą obsługą, błyskawiczną reakcją na działania fotografa, małymi rozmiarami i niemal zerową słyszalnością. Ostre szkła praktycznie leżą dziś na ulicy (uwaga - przenośnia!), tymczasem tylko Leica oferuje tak pięknie współpracującą z fotografem kamerę małoobrazkową z obiektywami o wystarczającej jakości optycznej.

Podsumowanie: sprowadza się to do tego, że Summicron 35 mm nadaje się do normalnego fotografowania lepiej niż jakikolwiek inny obiektyw, zapewnia też najlepsze rezultaty. Jedyne szkła 50 mm mogą z nim rywalizować pod względem przydatności "do wszystkiego". 35 mm do 80% zdjęć, 90 mm do 20 % (jeśli fotografujecie głównie na dworze). Tę drugą ogniskową możecie zastąpić jakąś świetną siedemdziesiątką piątką (jeśli fotografujecie po ciemku i / lub lubicie portrety oraz nie przeszkadzają wam te okropne ramki). Taki zestaw pozwoli na sfotografowanie niemal wszystkiego, co warto fotografować dalmierzowcem, czyli według mnie wszystkiego, co warto fotografować aparatem małoobrazkowym.

Do tego każdy Summicron 35 mm zmieści się pod choinką. To chyba wystarczy?

----

[Mike Johnston](#)